

## Jacek Banaszekiewicz – historyk wykraczający poza granice cechu

---

Nasz Jubilat przyszedł na świat w Poznaniu przy ulicy Fryderyka Skarbka 31 w dniu 18 lipca 1947 roku. Miejsce sprzyjało mediewistom. Przy ulicy sąsiedniej, na Ostroroga, mieszkał prof. Antoni Gąsiorowski, niedaleko, na Kanclerskiej – prof. Gerard Labuda, choć o tym nasz bohater dowiedział się już dużo później. Dom dziadków i rodziców z pięknym ogrodem znajdujący się wówczas na skraju miasta stał się wkrótce dla niego, jak twierdzi Jubilat, rajem utraconym na zawsze. Ojciec, Ryszard, dostał pracę w 1956 roku w Warszawskich Zakładach Papierniczych w Jeziornie i tam rok później pojawił się też wraz z matką jego syn.

Obecny Jubilat zamienił wtedy po-pruskie koszary, czyli szkołę podstawową przy ul. Jarochońskiego, gdzie codziennie myto schody, a na apelu rano śpiewano *Rotę* – na zdezelowany barak, dzieło reformy 1905 roku, z którego uczniowie z tzw. Cegielni i PGR-u w Oborach wychodzili oknem, gdy znudziły się im lekcje. Konstancin-Jeziornę z Poznaniem łączyło wszakże to – jak wspomina Jacek Banaszekiewicz – że tu i tam aż nadto dobrze czuło się sterowaną i gwarantowaną ustrojowo degrengoladę społeczną „burżuazji”, pokolenia jego rodziców i dziadków, a także niszczenie wszystkiego, co stanowiło ich dorobek. Piękne wille konstancińskie przedwojennych zamożnych właścicieli niszczały, obsiadłe przez rzesze kwaterekowych lokatorów, tak jak jego dom rodzinny (a nawet garaż), tudzież inne zaprzyjaźnione domy. W Konstancinie nie było już wszakże rewizji – zapamiętanych przez Jacka Banaszekiewicza z Poznania, a perspektywy materialne rodziny zaczęły rysować się tak dobrze, jak nigdy przedtem. Szło nowe i Jubilat trafił do szkoły średniej, lubianej przez komunistyczny establishment, ale też sprzyjającej młodzieży z rodzin dawnego pokroju.

Mowa o warszawskim Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Reytana nr 6 (wtedy jeszcze „męskim”), które Jacek Banaszekiewicz wspomina z rozrzewnieniem. Byli tam nauczyciele, do których uczniowie mieli zaufanie i których na swój młodzięczy sposób, w tym także nasz Jubilat, podziwiali: p. Stefania Światłowska – łacinniczka, p. Wiesław Żurowski – historyk, no i wychowawca – p. Ładysław Saar.

To było świetne liceum, toteż dostanie się na każde w gruncie rzeczy studia – co w latach 60. zeszłego wieku nie było wcale łatwe – jego absolwentom przychodziło bez trudu. Jacek Banaszekiewicz znalazł się więc na UW w Instytucie Historycznym, choć, jak twierdzi, podporządkował się woli rodziców, gdyż bliższa była mu archeologia. Najpierw trafił na seminarium starożytne (nadopiekuńczej – jak zaznacza) prof. Izy Biezuńskiej-Małowistowej, którą śmiało zdradził dla „metodologicznego” seminarium prof. Stanisława Piekarczyka. „Zemsta” klanu Małowistów zawisła nad jego głową, ale metodologiem nie został. W 1970 roku obronił pracę magisterską poświęconą ruchom biczowników w 1260 i 1348 roku, tudzież tańcom w kościołach i pozostał w Instytucie Historycznym UW jako asystent stażysta. Nie zatrzymał go jednak po rocznym stażu na uczelni.

Właściwie rezygnował już z kariery naukowej, gdy tymczasem tow. Edward Gierek szerokim frontem otworzył studia doktoranckie, a nikt nie zachęcał go już przy tym (jak to miało miejsce w IH UW) do zapisania się do PZPR-u. I Jacek Banaszekiewicz trafił właśnie jako doktorant do warszawskiego IH PAN. Instytucja ta przeżywała wtedy swój złoty okres. Zespół, do którego wszedł jako doktorant (Pracownia Historii Kultury Późnośredniowiecznej), tworzyły znakomitości naszej mediewistyki. Kierował nim Jerzy Dowiat, a w skład grupy wchodził: Stanisław Trawkowski, Tadeusz Lalik, Bronisław Geremek, Stanisław Bylina, a wkrótce pojawił się w nim także Jacek Wiesiołowski. W IH PAN w sąsiedniej pracowni edytorstwa działał Ryszard Kiersnowski, Danuta Borawska, Stefan K. Kuczyński, Irena Sułkowska-Kurasiowa oraz Stanisław Kuraś.

W 1977 roku powstał doktorat Jacka Banaszekiewicza, napisany pod kierunkiem Jerzego Dowiat, ale przy wsparciu całej pracowni, szczególnie zaś jeszcze wtedy docenta, Bronisława Geremka. Rozprawę poświęconą XIV-wiecznej *Kronice Dzierzwy*, po pewnych zmianach i poprawkach opublikowano pod tytułem *Kronika Dzierzwy – XIV w. kompendium historii ojczystej* (Wrocław 1979).

Świetnie dobrany temat doktoratu pozwolił młodemu mediewiście nie tylko gruntownie opanować specyficzną łacinę średniowiecza (także paleografię), ale też skonstruować oryginalny warsztat badawczy. Wszystkie problemy, jakie zaistniały w jego pracy – dotyczące interpretacji i hermeneutyki tekstu oraz zakorzenienia jego w tradycji i podobnych kwestii związanych z odczytywaniem i rozumieniem źródeł – znalazły swoją kontynuację w później podejmowanych przez naszego Jubilata rozważaniach.

Życzliwości Bronisława Geremka zawdzięczał Jacek Banaszkiewicz nawiązanie kontaktu z École des Hautes Études en Sciences Sociales, przypieczętowanego paromiesięcznym pobytem w Paryżu na seminarium prof. Jacquesa Le Goffa.

Następnie świetnie rozwijającego się, a jeszcze lepiej rokującego badacza, wsparł autorytet mediewistyki, już wtedy europejskiej, Benedykt Zientara. Dzięki jego pomocy Jacek Banaszkiewicz uzyskał w 1979 roku stypendium Fundacji Alexandra von Humboldta, które jednak nie mogło być wtedy wykorzystane i odpływało w niebyt po rozmowie z przedstawicielem i dziś zbyt ważnego ministerstwa, który nie uzyskał od kandydata pożądanej „spolegliwości”. Tu uwaga – Jubilat jest i był gorącym zwolennikiem lustracji, a sam może mówić głośno o wszystkich swoich wyborach i przypadkach życiowej i naukowej kariery.

Po półtora roku sprawy zmieniły się w Polsce na tyle, że ani ważne ministerstwo, ani władze PAN-u nie miały nic przeciwko wyjazdowi Jacka Banaszkiewicza do Niemiec. W Tybindze, dokąd pojechał i gdzie pracował, pozostał dłużej zatrzymany przez fakt wprowadzenia w kraju stanu wojennego. Profesor Dietrich Geyer, nowożytnik i dyrektor Institut für Geschichte und Landeskunde Uniwersytetu w Tybindze, jak wspomina nasz Jubilat, otoczył jego samego i małżonkę wspólną i serdeczną opieką. W czasie przeszło dwuletniego pobytu powstała w Niemczech rozprawa poświęcona Piastowskiemu mitowi dynastycznemu, na podstawie której po powrocie do ojczyzny Jubilat habilitował się w IH PAN w 1984 roku. Dwa lata później opublikowano ją pod tytułem *Podanie o Piaście i Popielu. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi* (Warszawa PWN).

Praca inspirowana była ideami francuskiego komparatysty filologicznego i religioznawcy Georges Dumézila, ale Jacek Banaszkiewicz wykorzystał je oryginalnie, tworząc samodzielny, nowatorski warsztat badawczy, przygotowany z myślą zrozumienia złożonych kulturowo i ideowo treści przekazów, dotychczas nieeksplorowanych przez mediewistykę, bo uznawanych za naukowo bezwartościowe, czyli tak zwanych dziejów bajecznych. Awangardowa książka, stawiająca tezy sprzeczne z obowiązującymi dotychczas w nauce, została jednak przyjęta przez pewną część środowiska mediewistycznego z dużym niedowierzaniem, czasami pojawiały się nawet głosy o „wydziwianiu”. W istocie zaś praca ta należy do nielicznych w naszym kraju humanistycznych studiów interdyscyplinarnych, stoi bowiem na pograniczu historii, nauki o literaturze, religioznawstwa, a nawet antropologii i semiotyki.

Jacek Banaszkiewicz jest uczonym konsekwentnym i pomimo kontestacji przez niektórych mediewistów oraz przyczepiania mu łatki badacza „kontrowersyjnego”, ostatnio zaś epigona „niesłusznej” nauki Georges Dumézila

Dumézila, wszystkie swoje prace (artykuły, obszerniejsze studia i monografie) utrzymuje w podobnym charakterze i korzysta z podobnej metodologii. Mianowicie, stale koncentrując się na przekazach, traktuje je jako „świat sam w sobie” i bez specjalnych względów dla ich chronologii czy proveniencji stara się wydobyć z nich struktury fabularno-topiczne, badać ich funkcje i znaczenie. Tego rodzaju nastawienie badawcze mocno wiąże Jacka Banaszkiewicza z szeroką sferą nauk o informacji, z kulturo- i literaturoznawstwem.

Macierzyste środowisko naukowe Instytutu Historii PAN przyjęło rozprawę habilitacyjną o micie dynastycznym Piastów z zainteresowaniem i uznaniem. W 1986 roku Jacek Banaszkiewicz został mianowany tam docentem.

W 1992 roku nasz Jubilat rozpoczął swoją pierwszą, po uzyskaniu poważniejszych laurów naukowych, pracę akademicką, po przyjęciu go do Instytutu Historii UMCS w Lublinie i uczynieniu kierownikiem Pracowni Historii Krajów Anglosaskich (spełniającej w istocie zadania dydaktyczne mediewistyki powszechnej). W kilka lat dzięki staraniom Jacka Banaszkiewicza, po wypromowaniu kilku badaczy i przyjęciu innych, kierowana przez niego jednostka stała się Zakładem Historii Powszechnej Średniowiecznej, dysponującym dzisiaj zespołem znanych i cenionych, nie tylko w Polsce, mediewistów. Do dnia obecnego Jacek Banaszkiewicz z powodzeniem działa na UMCS, promując kolejnych magistrów i doktorów.

W kilka lat po zatrudnieniu w Lublinie, niespodziewanie też dla niego samego, otworzyła się dla Jubilata możliwość pracy na UW. Wydawało mu się wówczas, że UMCS go na dłużej nie zatrzyma, że bardziej naturalnym miejscem pracy będzie dla niego warszawski Instytut Historyczny, ale – jak dziś mówi – to właśnie w Lublinie czuł się i czuje się prawdziwie, pod względem akademickim, u siebie i za profesora naszej uczelni uważa się przede wszystkim.

Od 1996 roku, po rezygnacji z pracy w IH PAN, Jacek Banaszkiewicz dzielił swoje obowiązki dydaktyczne i naukowe pomiędzy UMCS i UW. Zadanie to zwłaszcza na początku było trudne, ponieważ w tym czasie nasz czcigodny Jubilat kończył pisanie swojej obszernej, fundamentalnej rozprawy pokazującej szeroki kontekst kulturowy wątków historycznych i literackich zawartych we wstępnej części *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka.

Efektom długoletniej pracy była książka, która ukazała się drukiem w 1998 roku, w serii monografii Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej pod tytułem *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*. Rozprawa uhonorowana została nagrodą Klio pierwszego stopnia, a jej autor awansował w hierarchii naukowej otrzymując w 1999 roku tytuł naukowy profesora, w 2002 roku przyznano mu zaś etat profesora zwyczajnego w Instytucie Historycznym UW.

Obecnie, co podkreślamy z satysfakcją, Jubilat pragnie zachować tylko jeden etat profesora uniwersyteckiego właśnie w naszej Uczelni, wiążąc z nią swoją dalszą pracę dydaktyczną.

Niniejszy tom został przygotowany w celu uhonorowania dwudziestolecia pracy Jacka Banaszkiewicza w Instytucie Historii UMCS oraz dla uczczenia jego sześćdziesiątej piątej rocznicy urodzin.

Pragniemy wyrazić serdeczne podziękowania za wsparcie finansowe publikacji Jego Magnificencji Panu Profesorowi Andrzejowi Dąbrowskiemu, Rektorowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; Panu Profesorowi Henrykowi Gmitterkowi, Dziekanowi Wydziału Humanistycznego UMCS oraz Panu Profesorowi Robertowi Litwińskiemu, Dyrektorowi Instytutu Historii UMCS; a także Profesorowi Ryszardowi Szczygłowi, Prorektorowi UMCS ds. Ogólnych za życzliwy patronat nad procesem wydawniczym niniejszej książki.

*Andrzej Pleszczyński*  
*Joanna Sobiesiak*  
*Michał Tomaszek*  
*Przemysław Tyszka*